

SŁOWO

Wilno, Piątek 7-go listopada 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 8 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czerkowskie w Poczcie Krasno Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mielkiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej 13-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

Teatr Wielki.

(W. Pohulanka)

We wtorek 11 listopada 1924 r.

Wieczór tańców klasycznych

w wykonaniu Haliny SZMOLCÓWNY z współudziałem:

Henryka SZATKOWSKIEGO (meło-deklamacja) i prof. Wacława ELSZYKA (fortepjan).

Początek o g. 8 m. 30 wiecz.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań (Teatr Polski) 11—1 i 3—9 wiecz., w dniu zaś występu od g. 3 ciej w Teatrze Wielkim.

Incydent Hłuszczański.

W powiecie Hłuszczańskim, na jest Polak, nauczyciel, Łapiński. Zarządzono rewizję legitymacyj osobistych, rzekomo z tego względu, że niektórzy z nich wydane były nie ściśle w zgodzie z odnośnymi przepisami. Wyższo rozporządzenie zaopatrzenia się w nowe paszporty.

Chodziło po nad to o zweryfikowanie kto do jakiej należy narodowości. Stwierdzono tego, tak ważnego, szczegółu operano dotychczas o dokumenty. Okólnik ministerjalny do instrukcji z roku 1923 wyjaśnił, że w wypadkach zaginięcia dokumentów należy stwierdzać narodowość danego osobnika za pomocą zeznań świadków. To dało powód do nadużyć ze strony naczelnika powiatu Hłuszczańskiego, Praulinsza, co znowu wywołało wniesienie odnośnej interpelacji w sejmie.

Interpelacja weszła na porządek dzienny we wtorek, 4 b. m.

Odpowiadał p. minister spraw wewnętrznych Juraszewski. Zaoferował, że p. Praulinsz jest najzupełniej w porządku, że działa ściśle w granicach instrukcji, przepisów i okólników. Natomiast dzieją się w powiecie Hłuszczańskim inne rzeczy, zgola niedopuszczalne. Idzie tam żywa agitacja mająca na celu spolonizowanie ludności miejscowej. Najbardziej agitatorów dostarcza kler i ciało nauczycielskie. Na czele [zaś całej tej] agitacji stoi p. poseł do sejmu, Wierzbicki.

Odpowiadając p. ministrowi dał p. poseł Wierzbicki wyraz opinii, że zarzut przeciwko niemu podniesiony ma na celu odwrócenie uwagi od samowoli naczelnika powiatu Hłuszczańskiego. Oświadczył, że do żadnego „spolonizowania ludności“ nie przykłada ręki. Że oburzyło go to, iż niemal wyłącznie przy pomocy świadków stwierdzano narodowość obywateli. Wśród kleru w powiecie jest znikoma liczba Polaków. Odpowiedź p. ministra na interpelację należy poczytywać za niewystarczającą.

Wywiązuje się ożywiona dyskusja.

Poseł Gallits nastaje na to, że jego kolega p. Wierzbicki organizował wiece i agitował. On to właśnie stworzył w powiecie Hłuszczańskim nielubianą dotąd „kwestję narodowościową“. Obecnie jest już tam cała—tajna—organizacja, mająca swoją centralę w Dyneburgu a na swem czele posła Wierzbickiego. Głównym agitatorem w powiecie

jest Polak, nauczyciel, Łapiński. Rozpuszczane są wieści że powiat Hłuszczański niebawem odpadnie do Polski—przeto nie miejsce tam dla szkół łotewskich, dla Łotyszów wogóle. Dobrze, że zaprzyjaźnione z nami, sąsiednie państwo dowie się jak fatalną usługę oddają mu Hłuszczańscy agitatorowie. Interpelacja nie powinna być zwracać się przeciwko Praulinszowi lecz przeciwko rządowi, który nie poskramia Hłuszczańskiej roboty antypaństwowej.

Wchodzi na trybunę poseł Transsuna, dlatego aby zarzucić wogóle Polakom chęć polonizowania—wszystkich. Mówca doświadczył tego na własnej osobie (!). Rząd ma obowiązek reagować przeciw tym tendencjom. Aby zasachować polonizację, należy zakładać wśród katolików szkoły katolickie.

Baron Firoks w dłuższym przemówieniu tłumaczy, że „kwestja narodowościowa“ nie da się „załatwić“ takim lub owakim wypełnieniem odnośnej rubryki. Niech pan minister żadnych pod tym względem iluzji nie żywi. Nie trzeba żadnych dokumentów, nie trzeba żadnych świadków. Wystarczy i powinno wystarczyć samookreślenie. Kto do jakiej narodowości należy, niech oświadcza sam, z wolnej i nieprzymuszonej woli. I taką deklarację uważać należy za bezapelacyjnie ustalającą fakt należenia do tej lub owej narodowości.

Poseł Skujeneeks utrzymuje, że polonizacja w Łotwie nie jest bynajmniej świeżej daty. Z drugiej strony Białorusini na Łotwie ulegają rusyfikacji. Naczelnik Hłuszczański dobrze robi nie zamykając oczu na te obie machinacje.

Zaufanie ministrowi spraw wewnętrznych wyrażają mówcy z ław łotewskich mieniszewików i trudników. Poseł Kubuls z frakcji włościańskiej powiada iż w jednej szkole sam widział mapę z przyłączoną do Polski Łotwą a w pewnej gminie jednego tam Żyda zapisano w paszporcie jako... Białorusina. To niegodziwość i absurd!

Poseł Kerecki ma za złe naczelnikowi Praulinszowi, że powagi swego urzędu strzedz nie umie. Cytuje przykład. P. Praulinsz, gdy lada chwila miał przyjechać do Łatgalji prezydent Republiki, wyjechał w samochodzie z damami i... strzelał psy walające się wśród publiczności. Mniejsza o politykę. Chodzi o usunięcie urzędnika bardzo nietaktownego.

Dwukrotnie próbowano zamknąć dyskusję. Dopiero za trzecim razem udało się ją przerwać (większością tylko trzech głosów) i przenieść ją na następne posiedzenie naznaczone na dzień dzisiejszy.

Epizod w zawieszeniu. Rzucił on jednak już bardzo interesujące światło na stanowisko rządu rzyckiego i sejmu wobec kwestji narodowościowej, dającej na Łotwie wcale wymowny znak życia o sobie. ... tel.

W uzupełnieniu wiadomości nadesłanych przez naszego korespondenta dodać należy, że w powiecie Hłuszczańskim miało

miejsce masowe zapisywanie ludności polskiej, jako ludności białoruskiej. Minister Juraszewski twierdzi, że ludność ta jest białoruską, a pragnie tylko figurować jako polska, a to w obawie przed szkołami białoruskimi. Jednakże faktem jest, że przed komisją sejmową stawało wiele rodzin polskich ze skargami na fałszywe zapisywanie ich jako Białorusinów. Ludzie ci twierdzili, że w ostateczności dadzą się zapisać do jakiegokolwiek narodowości, skoro nie wolno im być Polakami, byle nie do białoruskiej, gdyż takiego narodu niema.

Należy wyraźnie skonstatować, że rząd łotewski uprawia masowy gwałt nad ludnością polską. Miejmy nadzieję, że sprawa ta nie utonie pod kopułą sal obrad w Rydze, lecz nabierze szerszego i głośniejszego rezonansu.

red.

znajduje on także oparcie w opinii zrzeszenia sędziów Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawny stosunek kościoła ewangelickiego.

W tych dniach odbyła się w Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego konferencja, w której oprócz przedstawicieli ministerstwa wzięli udział wojewodowie: pomorski, poznański i śląski. Tematem obrad była sprawa unormowania stosunku prawnego kościoła ewangelickiego w województwach zachodnich do państwa. Jak wiadomo bowiem, kościół ten zasłężony jest faktycznie od Naczelnej Rady Kościelnej (Oberkirchenrat) w Berlinie. Nienormalny ten stosunek ma unormować ustawa rządowa oraz synod konstytucyjny, który zwołany będzie w najbliższym czasie.

Frakcja sjonistyczna.

W związku z uchwałami Naczelnej Rady Sjonistycznej, która obradowała w Warszawie w ostatnich dniach października, sjonistyczni członkowie Sejmowego Koła Żydowskiego mają się w tych dniach ukonstytuować jako frakcja sjonistyczna.

Miedziniści przeciwko klubowi Z. L. N.

Poseł Miedziniński wystosował do marszałka Sejmu pismo, w którym prosi p. marszałka o poddanie orzeczeniu sądu honorowego sejmowego następujących pytań, z komunikatu klubu ZLN, wynikających. 1) Czy zajęcie jego z p. Wł. Rabskim w kulurach Sejmu dn. 4 b. m. miało charakter napaści, nienadającej się do traktowania na drodze honorowej. 2) Czy postępowanie jego w sprawie z p. Wł. Rabskim uchylło zasadom postępowania honorowego. Jako arbitra swego p. Miedziniński wskazał p. wicemarszałka Sejmu J. Poniatońskiego.

W Klubie Z. P. S. L.

We środę obradował klub Z. P. S. L. w sprawach bieżącej polityki. Omawiano również obszernie sprawy organizacyjne.

Przyjęto uchwałę, wprowadzającą do regulaminu klubowego postanowienie, iż z początkiem każdej sesji sejmowej winno się dokonać wyborów nowego prezydium klubu. W konsekwencji tej uchwały, należało się spodziewać zmiany obecnego zarządu.

Szczere wyznanie.

RYGA, 6.XI (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Sokolników na posiedzeniu plenum centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej w dłuższym przemówieniu oświadczył, że wpływ jednolitego podatku rolnego w chwili obecnej jest minimalny, że wobec tego sytuacja finansowa Sowietów w r. 1925 pogorszy się znacznie jeżeli w ciągu ostatnich dwóch miesięcy b. r. wpływ podatków się nie zwiększy.

Ekonomiczna kontrewolucja.

RYGA, 6.XI (tel. wł.—s). Z Odesy donoszą: G.P.U. wytoczyło sprawę trustowi odeskkiemu „Elektrometal“, w skład którego wchodzi 7 fabryk, o ekonomiczną kontrewolucyjną działalność. Kierownik „Elektrometalu“ inżynier Szaraj został osadzony w więzieniu, G.P.U. zarząca mu, że kierował on tendencyjnie źle sprawami trustu, co zostało zakwalifikowane jako działalność kontrewolucyjna.

SEJM I RZĄD.

Zjazd wojewodów kresowych.

W bieżącym tygodniu odbędzie się w Ministerstwie spraw wewnętrznych zjazd wojewodów z kresów wschodnich, celem rozpatrzenia spraw związanych z ekonomicznym położeniem ludności na kresach oraz przyjęcia im z doradczą pomocą. Rozpatrywane będą również kwestje, wynikłe z wprowadzenia nowych ustaw językowych.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

Pisma warszawskie donoszą: W związku z konferencją, którą we środę prezes Rady ministrów p. Grabski odbył z pos. Thuguttem, w Sejmie krążyły uporozywie pogłoski o uchyleniu pos. Thugutta w propozycji objęcia teki ministra spraw wewnętrznych. P. Thugutt zastrzegł sobie podobno 24-godzinny czas do namysłu.

Mówiono także o prof. Kasznicy jako wiceministrze spraw wewnętrznych.

W razie zgody posła Thugutta minister Hübert objąłby tekę sprawiedliwości po p. Wyganowskim, który ustąpi z gabinetu p. Grabskiego.

Na miejsce p. Darowskiego do min. pracy i op. społ. ma wejść p. Fr. Sokal, delegat polski do Międzynarodowego Biura Pracy.

Wymieniana również była kandydatura sen. Smulskiego (Ch. D.), który już zajmował to stanowisko w gabinecie pos. Witosa.

Zmiany w dyplomacji.

Z zapowiadanych w prasie zmian na placówkach zagranicznych i w centrali min. spraw zagranicznych niektóre, jak się dowiadujemy, są już załatwione.

Przedewszystkiem więc wyjaśniło się, że dotychczasowy poseł w Wiedniu, p. Lasocki, obejmując od dłuższego czasu osieroczone poselswo w Pradze. Na miejsce p. Lasockiego idzie p. Wierusz Kowalski obecny pos. w Hadze, po p. Kowalskim zaś placówkę w Holandji zajmie p. St. Koźmiński b. dyr. depart. politycznego. Ze zmian w centrali na razie załatwiona ma być nominacja dr. Łośa na naczelnika wydziału ogólnego, a na następcę naczelnika p. A. Tarnowskiego, obecnie sekretarza poselstwa w Moskwie.

Sędziowie i polityka.

Sejmowa komisja prawnicza przy udziale ministra sprawiedliwości Wyganowskiego przeprowadziła dyskusję nad art. 4 pragmatyki sędziowskiej, który wedle przedłożenia rządowego zakazuje sędziom brać udział w życiu politycznym. Większość komisji oświadczyła się za tym artykułem, zwiastując, że

Ambasady.

Minister Skrzyński istotnie w czepku się urodził. Na czas jego urzędowania wypadło uznanie granic wschodnich, a teraz znów podniesienie dwóch poselstw cudzoziemskich i Nuncjatury do godności ambasady.

Zdaje się jednak, że publiczność warszawska, zachwycająca się tem ostatnim zdarzeniem naszej kroniki politycznej, przeceniają nie tylko czynną w niej rolę min. Skrzyńskiego, ale i sam fakt. Bądź co bądź nie można tych trzech nowych ambasad zapisywać do epokowych wydarzeń na jednej kartce z „cudem nad Wisłą“.

Przedewszystkiem co do Nuncjatury Papieskiej—Polska jest dziś największą potęgą katolicką na świecie. Austrii dawnej niema, Hiszpanja jest od Polski znacznie mniejsza, jak również mniej ludności liczą sobie południowo-amerykańskie republiki katolickie. Stąd kurtuazja Stolicy Apostolskiej jest dla nas rzeczą radośną, lecz kompletnie zrozumiałą.

Co do Francji, to przecież ta Republika wysłała niezadługo swego ambasadora do Moskwy (na stanowisko to upatrzony jest p. Herbetto były redaktor Tempsa). Byłoby istotnie nie do pomyślenia, gdyby Francja ceniła sobie Moskwę miarą ambasady, a Polskę miarą enoyé extra ordinaire et ministre plenipotentiaire. Chwała Bogu korzyści z uznania Rosji to dla Francji mgliasta przyszłość, być może nawet iluzja—natomiast sojusz z Polską stanowi dla tego państwa korzyść pierwszorzędną, realną i konkretną.

Ludzie usposobieni wesole cieszą się z warszawskiej ambasady francuskiej—wszelkiego rodzaju pesymistów, hipochondrycy i wogóle osoby nastroszone na melodie jesienne—myślą więcej o tej moskiewskiej.

Cat.

Gabinet angielski.

LONDYN, 6.XI. (PAT). Lista gabinetu angielskiego została zatwierdzona przez króla i zostanie ogłoszona w piątek rano. Skład gabinetu jest następujący: premier—pierwszy lord skarbu i leader Izby Gmin Stanley Baldwin, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych i zastępca leadera Izby Gmin Austen Chamberlain, lord pieczęci prywatnej—lord Salisbury, lord prezydent rady i leader Izby Lordów—lord Curson.

Lord kanclerz vice-hrabia Cave, kanclerz skarbu—Winston Churchill, minister spraw wewnętrznych sir William Hicks, minister kolonij—Amery, minister wojny sir Laming W. Ewans, minister dla ludji—lord Birkenhead, minister obrony powietrznej—sir Samuel Hoare, pierwszy lord admiralacji—W. Bridgeman, minister handlu—sir P. L. Greame, minister zdrowia—Neville Chamberlaine, minister rolnictwa i rybołówstwa—E. Wood, sekretarz stanu dla Szkocji—sir John Gilmour, minister oświaty—lord Percy, minister pracy—Arthur Maitland, prokurator generalny—sir Douglas Hogg.

Rezultat wyborów w Ameryce.

LONDYN, 6.XI. Rezultat wyborów odbył się już na stosunkach wewnętrznych w partji demokratycznej. Wskutek porażki w swoim stanie, Wirginji, Davis utracił prezydenturę partji. Na prezydenta jej obrano zięcia Wilsona Mac Adoo.

Wybory nie odbyły się bez ofiar, ogółem zabito na terytorjum Stanów sześć osób.

Do poważniejszych zaburzeń doszło w Chicago, Marion (stan Illinois), Las Vegas (Nowy Mekeyk), Niles (Ohio). LONDYN, 6.XI. Według ostatnich wiadomości, Coolidge uzyskał przy wyborach 379 głosów, Davis 139, Lafolette 13. Za Coolidge glosowało 18 milionów wyborców, za Davisem 8, za Lafolette 4.

Spieszcie po zakupy, ostatnie dni WYSPRZEDAŻY w DOMU HANDLOWYM „WACŁAW NOWICKI“ Wilno, ul. Wielka 30 (były 60) który z powodu przejścia na artykuły zagraniczne ogłasza OSTATECZNA WYPRZEDAŻ KONFERCJI, GALANTERII, OBUWIA i wszystkich innych towarów po cenach niżj własnego zakupu. PRZY KUPNIE ZA GOTÓWKĘ WIELKI RABAT. Prosimy oglądać wystawy.

Poglądy osobiwe.

Czytając exposé p. ministra skarbu uderza szczególnie ustęp, w którym, mówiąc o zabezpieczeniu walutami podkładu emisyjnego w Banku Polskim, — p. minister wyraża chęć by „ten największy walutowiec” miał zawsze taki zapas walut, by każdy chcący mógł je nabyć. Dotąd b. pięknie.

Ale władz za tem p. Grabski wypowiedział zdanie, że na to jest Ministerstwo Skarbu i w jego ręku śruba podatkowa „by żaden obywatel nie posiadał zapasu złotych by móc zakupić cały zapas walut B. Polskiego”.

Przeciera się oczy czytając tę enuncjację. Nie, — to chyba halucynacja, czy mistyfikacja stenografisty! Jaki, — więc dążeniem ministra skarbu ma być wyciągnięcie wszystkich zasobów u obywateli państwa by nie mogli kupować walut, — więc śruba podatkowa dlatego ośnie tak niemlęsiernie by ochronić B. Polski od zapotrzebowania walut obcych?

Jak świat światem taki punkt widzenia nie był stosowany przez żadnego ministra skarbu w żadnym państwie i wątpliwość należy by gdziekolwiek kierownik finansów odważył się przyznawać otwarcie że dąży do zubożenia wszystkich.

Można by jeszcze przypuszczać że p. minister źle się wyraził i co innego miał na myśli, ale postaraj się natychmiast o usunięcie wszelkiej wątpliwości: „znana jest dążność Polaków do asekurowania się od deprecjacji waluty polskiej przez lokowanie swych zasobów w walutach mocnych, czem też podrywa złotego, a więc gdy nie będą mieli złotych, nie będą kupowali dolarów”. W takich mniej więcej słowach tłumaczył p. minister celowość istnienia śruby podatkowej.

Mylił się jednak mocno p. minister: jeżeli, przy spadającej zawrotnie marce, ludzie byli zmuszeni bronić się od waporizacji swego kapitału przez lokowanie swych zasobów w dolarach, funtach czy frankach, to z dniem wprowadzenia mooneygo złotego, racuono na rynek waluty, zamieniając je na złote. Cóż bowiem był za sens uciekać od złotego stojącego wyżej od franka szwajcarskiego, zabezpieczonego więcej niż ten ostatni.

Bank Polski jako instytucja emisyjna prywatna, nie jest zależny od finansów państwa. Bank może prosperować jego noty mogą stać nawet wyżej parytetu złota, gdy państwo może okazać się bankrutem, a jego pożyczki spaść b. znacznie. P. minister wpada w sprzeczność powiadając że każdy chcący kupić waluty powinien je móc otrzymać w B. Polskim, jednocześnie zamiarem p. ministra jest pozbawić owych chcących wszelkich zasobów pieniężnych na kupno tych walut.

W Jak się więc przedstawia położenie materialne rolnika, kupca i przemysłowca? Jedną jest tylko odpowiedź: — tragicznie!

By prowadzić jakąkolwiek produkcję lub handel, musi się mieć pieniądze czy w postaci własnego kapitału czy też w postaci kredytu dostępnego i taniego.

P. minister już wypompał wszelkie zasoby na zaspojenie budżetu roku bieżącego, kredyty udzielane przez B. Polski i B. Gospodarstwa Krajowego są nader ograniczone, kredyt długotermino-

wy inwestycyjny nie egzystuje, banki zasobów nie mają. Wobec więc wyczerpania źródeł kredytowych, nastąpiło zdrożenie pieniądza przy gwałtownym jego poszukiwaniu. To zdrożenie spowodowało wycofywanie lokat z banków, które nie mogą płacić wyższych procentów będąc same skrepowane ustawą ograniczającą wysokość pobieranych procentów.

Pieniądz więc ucieka z obrotów jawnych i obraca się w transakcjach prywatnych, dochodzą do stopy procentowej 6-7-10-12-15 miesięcznie, te zaś obroty żadnej reglamentacji podlegać nie mogą i one uciekają od opodatkowania.

Wytwarza się więc pewna sfera obywateli wzbogacająca się kosztem państwa, a szczególnie kosztem wszystkich tych obywateli i przedsiębiorstw, którzy podlegają śruble podatkowej dzięki jawności bądź mienia, bądź produkcji lub obrotu.

Stworzyło się biedne koło, jakaś matnia, w której całe życie gospodarze tem więcej się zaplątują im większe robi wysiłki dla wydobywania się z więzów je krępujących.

P. minister konstatuje upadek produkcji, znaczne powiększenie ilości bezrobotnych i powiada, że kredyt zagraniczny jest niezbędny. Przynajmniej fakt, iż w Niemczech, dzięki zwiększeniu pracy do 10 godzin nie tylko bezrobotnych zabrakło i produkcja wzmagając się zmniejszyła drożyzną, ale dzięki temu właśnie Niemcy otrzymały pożyczkę zagraniczną, która już osiągnęła 4 proc. agio. Po tej drodze rząd nie pójdzie, mówi p. minister.

A więc?

Pozostają trzy sposoby naprawy, — ciągnie dalej kierownik nawy państwowej: 1) zwiększenie obiegu pieniężnego, t. j. droga inflacji by dolać świeżej krwi do organizmu. Po tej drodze nie pójdzie — i słusznie. 2) Przeprowadzić sanację kosztom robotnika, (t. j. zwiększyć ilość i wydajność pracy); robotnik i tak jest przeciążony (wolno zapytać osem. — be nie pracą i podatkami) i tego nie zrobi; 3) pożyczka zagraniczna — ta droga jest dla nas zamknięta — dodaje. Pozostaje tylko powatać o własnych siłach i tę drogę poleca p. minister, gdyż tą drogą stworzyliśmy B. Polski i dostaliśmy do samowystarczalności kolei państwowych.

B. Polski rzeczywiście stworzyliśmy przy silnym nacisku Skarbu i ten wysiłek znacznie zmniejszył zasoby biednego kraju. Co zaś do samowystarczalności kolei żelaznych, to nie jest ona bodaj tak zupełna jak twierdzą. P. minister sam cytował cytry obrotu wagonów, konstatując znaczny spadek ilości dziennie załadowywanych wosów; jedynie ostatni miesiąc dał 10000, w porównaniu do miesięcy poprzednich (w roku szesnym 12000). Jednak, gdy w sezonie przewozu masowych produktów jak kartofle, buraki cukrowe i węgiel, zwykle brakło wagonów, a zwalony okopowych czekały tygodniami na rampach, obecnie, przy zwiększonym taborze, widzi się nadmiar wagonów stojących bezczynnie. Jak powiedział onegdaj jeden z członków Rady Kolejowej, mamy dochoły ale nie mamy ruchu, t. j. że koleje źle pracują nie mając ładunków, dzięki wygórowanym taryfom i upadkowi produkcji i handlu.

Dodać należy, że inwestycji prawie się nie robi, znaczna część umów z przedsiębiorcami i dostawcami została zerwana a rozrachunki dawniejse powoli się regulują.

Przyjść jednak musi chwila, że wstrzymanie robót niezbędnych odbije się niekorzystnie na sprawności kolei.

Program więc ekonomicznej sanacji sprowadził p. minister do oszczędności (byle celowych i rzeczywistych) i... podnoszenia samego siebie do góry bez punktu oparcia.

W tem rozpaczliwym ekonomicznym położeniu, w jakim się kraj znajduje, ma on dostarczyć środków na pokrycie budżetu państwa, zwiększonego o sumę półmiliardową złotych.

P. minister konstatuje zły stan płatniczy w dziedzinie niektórych podatków jak n. p. majątkowego, tłumacząc go nieurodzajem i obciążeniami z roku 1925 skompensuje niedobór. Natomiast rad jest że wzrostu dochodu z ceł, monopolii i stempel.

Nas jednak to nie cieszy: wzrost dochodu z ceł jest objawem dodatnim wówczas gdy bilans handlowy jest czynny, t. j. że wzrost zasobności obywateli pozwala na wprowadzanie przedmiotów zbytku, jeżeli zaś dla wywozowe za drzewo i zboże nie dają nic prawie dzięki zabiciu handlu drzewem i zatrzymaniu eksportu zboża, cła pobierane są za przedmioty najpotrzebniejsze do życia, których kraj ma za mało, lub za takie, które są u nas za drogie.

Monopole, szczególnie tytoniowy, wykazywały pogorszenie gatunku produktu i brak jego, wiadomym zaś jest, że w chwilach wielkich trudności wywołuje się potrzeba używania środków podniecających system nerwowy i ludzie woła palić i pić oszczędzając na jadł.

Wzrost opłat stempelowych nie oznacza bynajmniej, — jak twierdzi p. minister — zwiększenia obrotów. Tych, wiemy, że jest coraz mniej we wszystkich dziedzinach handlu, nie wyłączając obrotu ziemią. Pochodzą one ze zwiększenia opłat, ze stempel od podań odwoławczych na wymiar podatków i od opłaty za dyskonto weksli na b. krótkie terminy (para tygodniowe gdy blankiet jest 3 miesięczny).

Następnie dochody z podatku takiego jak obrotowy są charakterystycznie wyczerpujące nie tylko przemysłowca i kupca, ale głównie nabywcę t. j. konsumenta. Ten podatek pobierany kilkakrotnie za jeden i ten sam obiekt, podnosi do 12 proc. jego cenę, a ogólnie stosowanie tego podatku do wszelkich obrotów, powoduje niepomierną drożyzną przedmiotów pierwszej potrzeby, co znowu wymaga zwiększenia ogólnego plac.

Podatek ten, stosowany najzupełniej dowolnie tam gdzie urzędy podatkowe stosują go „na oko” bądź dla braku ksiąg, bądź przez zasadnicze niedowierzanie napisem, jest jedną z najstraszniejszych plag w naszym życiu ekonomicznym.

Za okres dziewięciu miesięcy r. b. Izba Skarbowa Warszawska pobrała tego podatku 30 zł. 80 gr. na głowę ludności, stając na pierwszym miejscu. Na drugim miejscu w Rzeczypospolitej z 29 zł. 90 gr. stoi... Izba Skarbowa Wileńska, na trzecim Łódzka z 27 złotych.

Z tego zestawienia wypływają dwa wnioski: albo teren Wileński-

zany jest niezmiernie uprzywilejowany i handel na nim baje- czenie rozwinięty, prawie tak jak w Warszawie, więcej niż w Łodzi i znaczącej jeszcze niż w Poznaniu i na Śląsku, — albo w dziedzinie podatkowej w Wileńskim Okręgu Skarbowym dzieją się rzeczy, które nazwijmy miękko zbytniem zelarostwem.

To zelarostwo nie dotyczy wyłącznie podatku obrotowego; wszystkie podatki wykazują w naszym okręgu najwyższe napięcie, a reklamacje aż nadto często nie odnoszą skutku na miejscu, wyzywając zdumienie władz centralnych.

Wiemy o wypadkach, gdy podatek majątkowy wynosił 380 zł., został określony na 38000 zł., przez omyłkowe dopisanie dwu zer i reklamacje nie zostały uwzględnione dla powodów formalnych, a sprawa oparła się o Warszawę.

Takie same horrenda są popełniane przy określaniu podatku dochodowego, gdzie dochód znaczny określa się tam, gdzie był wielki deficyt, to samo się dzieje przy opodatkowaniu drobnych przedsiębiorstw i rzemieślników.

Cóż więc dziwnego, że Okręg Wileński uchodzi za najbardziej uprzywilejowany i bogaty w całej Rzeczypospolitej, po Okręgu Warszawskim. Czy dobrze się robi że niszczy się życie ekonomiczne kraju i jednocześnie zabija się jego zdolność podatkowa?

Taka polityka stosuje się tylko przez tych, których dewiza jest „po nas — choć potop”.

Wpływy podatkowe muszą zmaleć lub zamrzeć w niektórych dziedzinach, a równowaga budżetowa, — łatwa na papierze, nie może się utrzymać w rzeczywistości, a wówczas nastąpi ruina z jej straszli-

wymi skutkami. Gdy panowie urzędnicy, pięknego poranku, nie utrzymają pensji, zrozumieją że ich zelarostwo doprowadziło do wyczerpania piątek, których tak chętnie do kategorii opornych zaliczają.

Posel Michalski wskazał w swej mowie na nierealność obliczeń budżetowych i na niedokładność cyfr przedstawionych, piddając ostrej krytyce zarówno formę jak treść przedstawionego budżetu. Jakież więc perspektywy mamy przed sobą?

Premjer powiedział że własność ziemską specjalnie obciąża by zmusić do podaży ziemi. Znaczący że dany celowo do rubry warsztatów produkcyjnych — rzecz to niesłychana w ustach kierownika gospodarstwa krajowego, świadcząca o niepojętej lekkomyślności ministra skarbu, opierającego swój budżet w lwiej części na daninach z większej własności. Czy aby pomyślał p. minister o tem że kupców na ziemię niema i że zrujnowane ziemiaństwo, z dnia na dzień, zastąpionem być nie może, pomijając względy natury etycznej, ogólnie dziś nie brane pod uwagę?

Horze państwu, które kieruje się względami polityki partynej i do niej skłania swe prawodawstwo ekonomiczne, gorze tym, którzy prowadzą kraj do ruiny, świadomie czy nieświadomie, bo na nich spada odpowiedzialność za byt państwa. Niema ministrów wiecznych — odejdzie kiedyś i p. Grabski, ale to co zrobił pozostanie.

Pytanie tylko: kto po Bekwarku obejmie lutnię?

Stanisław Wańkiewicz

Sojusz azjatycko-sowiecki.

RYGA, 6 X (tel. wł. — s). W kołach politycznych Moskwy omawiana jest sprawa sowiecko — azjatyckiego sojuszu, który byłby przeciwstawieniem wpływom amerykańsko-europejskim na Dalekim Wschodzie.

W lenie partji komunistycznej na nowo powstają rozdziewki. Płyną one przeważnie ze źródła niezadowolona ambicji poszczególnych przywódców partyjnych.

Ostatni akt.

NOWY YORK, 6. XI. (PAT). Jak donosi „United Press” z Pekinu, został dokonany akt całkowitej abdykacji młodego ex-cesarza ze wszelkich praw do tronu chińskiego. Abdykacja nastąpiła na żądanie obecnego ministra polityki, który jako przedstawiciel nowego gabinetu prowadził rokowania z dworem b. cesarza. Niniejsza umowa znosi ważność dotychczasowych umów zawartych z byłym regentem. Były cesarz zrzeka się wszelkich praw i tytułów do majątków, które będą uwłaszczone na rzecz państwa. Za zrzeczenie się to otrzymał były cesarz rentę roczną w wysokości 500 tysięcy dolarów.

Incydent dyplomatyczny.

PARYŻ, 6. XI. (PAT). „Matin” donosi, że dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Laroche udał się w imieniu Herriota do nuncjatury aby wytłumaczyć nuncjuszowi w papieskim, że ustęp przemówienia ministra oświaty dotyczący mowy Corretiego nie może być uważany za napaść na przedstawiciela dyplomatycznego W dniu dzisiejszym Herriot przyjmie nuncjusza.

Trocki na widowni.

RYGA, 6 XI (tel. wł. — s). „Siewodnia” donosi: W Moskwie obraduje obecnie centralny komitet partji komunistycznej. Prasa sowiecka ograniczyła się tylko do podania mów Kamieniewa i Sokolnikowa o sytuacji ekonomicznej i budżecie pozbawionym przebieg obrad komitetu utrzymywany jest w tajemnicy. Według jednak krążących pogłosek obrady komitetu dotyczą nader ważnych zagadnień politycznych, oraz spraw wewnętrzno-partyjnych. Pomiędzy poszczególnymi grupami komunistycznej partji rozpozęta się walka, w centrum której znajduje się Trocki.

Czerwonny wódz znowu zajmuje jakąś tajemniczą pozycję, odmienną od stanowiska centralnego komitetu. Wywołuje to wiele obaw. Pierwszą oznaką zaniepokojenia w partji komunistycznej jest artykuł „Prawdy” omawiający ostatnią książkę Trockiego o roku 1918. W artykule tym „Prawda” oskarża Trockiego o nierozumienie polityki i taktyki bolszewickiej, a całą książkę uważa za manewr skierowany przeciwko centralnemu komitetowi.

Operetka.

„Nie powinniśmy lekceważyć żadnego rodzaju sztuki — gdy wielki talent dosięgnął w nim szczytu”.

Göthe.

I. Jeszcze nie mamy w Wilnie operetki. Maluszko, a będzie już nam dana. Tymczasem — jeśli wola — możemy sobie o niej... pomówić? A nie tylko, także „a propos” mam w zanadrzu. W niemilosierzy sposób natarł na nowoczesną operetkę p. Julian Tuwim, jak wiadomo, omal że nie naczelny w plejadzie skamandrytów poeta. Stała się ta „napaść” w „Wiadomościach Literackich” pod największą datą.

Wyrażał tam p. Tuwim taką oto filipikę:

Wielkie i nieprzeliczone są obrzydliwości widowiska scenicznego zwanego operetką. Nędza idyotycznej szablonu, mdłej tkliwości, taniego wyundania i posępnych dowcipów, chamstwo „przepychu”, głębocka, czarna nuda odwiecznych sytuacji, banalny smutny „efekt” — cały ten stęchły tort, napełniony melodramatycznymi czy figlarnymi słodkościami, obłany przesłodzoną śmietaną, jakimś kremem z malinowym sokiem czyli „muzyczką”, ta obyda, obliźwana lubieżnie przez kretyków z parteru i bawli-chamków z galerji, słowem cała ta instytucja sceniczna, zwana operetką, powinna być nareszcie tak gruntownie w odpowiednim miejscu kopnięta, aby się w niej coś

przewróciło. Splew, muzyka i taniec, połączone rytmem pulsującym i żywym, mogą stworzyć w teatrze zjawisko cudownie porównujące. Ale stara idyotka, operetkę, należy zamordować.”

I siedzi się dalej p. Tuwim: „Grupie to widowisko, którego nędzę wypykają coraz wspanialsze wystawy i coraz ordynarniejsze „wstawki”, powinno stanowczo ustąpić miejsca komedji muzycznej — bez chórow, brabów, „kobietek”, szampana, bez obśniewających toalet primadonny (50 proc. kosztów i powodzenia), bez naddunajsko-czarnogórskiego folkloru i berlińskich kretyntizmów”.

Komedji muzycznej? Nazwa słiczna. Ale — co to jest?

P. Tuwim wola: „Niech już lepiej wdzięczna, lekka, ekscentryczna Paryżanka, a zacięciem amerykańskim, szaleje na scenie!”

Tu go mamy. Paryżanki mu się zachciewa. Niech dokazuje, co się jej żywnie spodoba, byle była... Paryżanką! Więc nie co, ale jak?

A dalej oświadcza p. Tuwim czarno na białem: „Albo niech będzie wesoly, jaskrawo kolorowy bums jazz-bandu, bez sensu, bez „psychologii”, bez dramatycznego podkładu i scenek lirycznych ale za to z tempem krwi w sereu i benzyny w samochodzie — albo niech już będzie stary, kochany, poczciwy Offenbach”.

Z całej tej kampanji p. Tuwima (nie podtrzymanej zresztą nigdzie w

prasie) wyczuwa się jedno tylko: wielkie niezadowolenie z naj-najnowocześniejszej operetki, do anażnego stopnia — zdegenerowanej.

Offenbach... A, to co innego!

Co zaś do tęsknoty p. Tuwima do jazz-bandowego bumsu bez sensu, ład i skład, to przypuszczam, że mu się tylko... ot, wymknęła w pisarskim ferworze.

Czyżby p. Tuwim tak już okrutnie gustował w paryskich ogupiających *revues* z Montmartre'u, z grubo atrakcyjnych, rozwierzganych na nago *boites de nuit* z *place Pigalle* i *place Caumartin*?

Gust — nie do zazdrości. Swoją drogą jest niejedną szczyptą świętej racji w tem, co pisze p. Tuwim o operetce najnowszego stempla. A, że sama nie wie czemu ją można było zastąpić, to nie dziw. Operetka okrutnie się wżyła w życie miejskie — wszędzie.

Idzie się na operetkę... bo idzie. Kawecka, Messal, Niewiarowska „własku idy trój boginie”... pardon... trzy najjaśniejsze gwiazdy na widnokręgu operetki w Polsce (a p. Tuwim dziś w samym Paryżu ani jednej, równej im nie znalazł) są naprawdę wielkie w matym swoim rodzaju. *Grandes dans leur genre*.

Offenbacha „Orfeusz” lub „Nietoperz” Straussa są w swoim rodzaju (Szuki) tak akurat wielkie jak sztuka *divy* operetkowej sięgający szczytów sztuki i ekspresji.

Wszak i opera — „stara, kochana, poczciwa opera włoska” jakby może wyraził się p. Tuwim? — też już jednym okiem patrzy na muzeum. Ale się ją odwieża, sztafruje, przemaslowuje... jak np. „Fausta” w Warszawie — no i słucha się ją dalej. Nawet „Trubaćura”. Sam p. Tuwim, ręczę, chodzi na „Traviatę”.

Bo gdy jaki Battistini śpiewa nawet niewiedzieć jak zwarjowanego, z parawana, nieprawdopodobnego, stojącego na głowie bohatera jakiej idyotycznie szablonowej, wyzutej z wszelkiego sensu starej jak świat opery włoskiej — zbiegają się z sobą wielki talent kompozytora z wielkim talentem śpiewaka i... i staje się wówczas to, co wielki Göthe ujął w nieśmiertelny aforyzm: „Każdy rodzaj sztuki może nam dać rozkosz prawdziwą, gdy wielki talent dosięgnął w nim szczytu”.

Operetka, jako *rodzaj* twórczości muzyczno-dramatycznej, nie jest stara jak świat, ale pierwsze jej

przebliski sięgają wcale daleko wstecz — aż w wiek XVII-ty.

Kołyśką operetki — jak wyraża się jej monografista dr. W. Günther — są budy jarmarczace, w których odbywały się na placach publicznych od końca XVII-go do końca XVIII-go stulecia, przedstawienia dla gawiedzi — we Francji.

Pewnego dnia, któryś z linoskoków czy akrobatów, w chwili odpoczynku po popisach gimnastycznych, rzucił w publiczność jakiś dowcip. Podchwycyło go. Posypały się śarty. Zawiazął się djalog. Koledzy *saltimbanques*, inni różni kuglarze wędrowni, wmlęzali się w wesołą „budę”. Ktoś próbował te wesołe djalogi połączyć w pewną całość i — „sztuczka” była gotowa. Dodawano taką „sztuczkę” do popisów akrobatycznych. Początkowo była przepiękna koziołkami — które powoli ustąpiły miejsca śpiewkom kupletowym.

Znalazły się rychło — bo już między 1690 a 1700 rokiem — trupy aktorów wystawiające specjalnie i wyłącznie takie sztuczki. Istnieją ich tytuły; istnieją nawet teksty. Najstarszej z nich, bo z roku 1678 brzmi tytuł: „Les forces de l'amour et de la magie”.

Całe drzewo genealogiczne ope-

Uwagze stowarzyszeń i instytucji społecznych!

Zatwierdzone przez Minist. Spr. Wewnętrznych.

Biurow Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie

MICKIEWICZA Nr. 4. — Telefon 228.

Podaje do wiadomości Pp. urządzających odczyty, przedstawienia, koncerty, zabawy i wszelkie imprezy urządzane na cele oświatowe, kulturalne, filantropijne i t. p., że Biuro przyjmuje na siebie całkowitą organizację kampanji reklamowej

na warunkach specjalnie ulgowych.

KRONIKA

PIĄTEK
7 Dnia
Engelberta
Jutro
Gotfryda

Wschód słońca 6 g. m. 38

Zachód „ g. 16 m. 9

WILENSKA.

— Wzręcenie orderu „Polonia Restituta“. Dnia 6 listopada r. b. odbyła się w gabinecie Delegata Rządu uroczystość wzręcenia przez Delegata Rządu p. Wł. Raczkiewicza odznak orderu „Polonia Restituta“ za pośrednictwem p. p. Mieczysława, Marjana i Michała Obieziarskich p. Józefie Obieziarskiej, weterance 1868 roku, nie mogącej z powodu choroby przybyć osobiście na wspomnianą uroczystość.

Akt wzręcenia odbył się w obecności przedstawiciela Związku Weteranów, p. Karola Bohuszewicza, oraz pp. zastępcy Delegata Rządu O. Malinowskiego, kierownika Oddziału Ogólnoprezydjalnego p. Pawła Rauego, i sekretarzy Delegata Rządu p. W. Piotrowicza, i p. P. Capego.

P. Delegat Rządu wręczył w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej order i dyplom, podpisany przez Kanclerza Kapituły i zaznaczył, iż jest wyjątkowo wzruszony mając możność złożenia na ręce synów wysokiego odznaczenia Dostojnej Matce i wyraził jej hołd i cześć, jako tej, która w najcięższych chwilach nosiła w sobie znicz niepodległości i w ofiarnej trudzie realizowała swoje idea. Pokolenie, któremu danem było walczyć o Niepodległość i być świadkiem wskrzeszenia Rzeczypospolitej w gorącej pamięci chowa świetlane postacie z 1863 r., które mają tę wielką zasługę, iż w zastępach młodego pokolenia kazały wiarę i wzbudzały do czynów w dniach przełomowych. Wręczając te odznaki p. Delegat Rządu wyraża p. Józefie Obieziarskiej głęboką cześć.

W imieniu synów odpowiedział p. Mieczysław Obieziarski, prosząc p. Delegata Rządu o wyrażenie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Kapitułce Orderu gorących słów wdzięczności matki swojej, która prosiła zaznaczyć, iż do chwili obecnej zachowała ideały i hasła będące wytyczną w jej walce przez całe życie i, że przekazała te hasła i ideały synom swoim, jako zawsze żywą i drogą relikwję.

— Konferencja samorządowa w S. U. P. Dnia 6 listopada o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia urzędników państwowych (Dąbrowskiego 5) pierwsza konferencja samorządowa w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do ciał samorządowych i programu przyszłych zebrań.

W konferencji weźmie udział szereg działaczy samorządowych i grupa profesorów uniwersytetu Stefana Batorego. Dyskusję zagal prorektor prof. Parozewski.

— W sprawie przeniesienia archiwum: Z inicjatywy Dyrektora Archiwum Państwowego p. Studnickiego, Dyr. Robót Publicznych mająca opiekę nad gmachami państwowymi zaprosiła grono rzeczoznawców dla zbadania stanu bezpieczeństwa pod względem pożarowym lokali zajmowanych przez archiwum państwowe. Komisja po zbadaniu na miejscu spisała protokół, że wszystkie trzy lokale, a mianowicie: w głównym gmachu uniwersyteckim (ul. Uniwersytecka 5), przy ul. Uniwersyteckiej 7 i i zajmujący kościół Franciszkanów są wszystkie pod względem pożarowym w najwyższym stopniu niebezpieczne. Wobec powyższego Dyr. Archiwum zwrócił się do p. Delegata Rządu z prośbą o poczynienie odpowiednich zarządzeń, aby w najkrótszym czasie można było zająć części gmachów po-Bazylijskich.

— (r) Ajencje pocztowe w mieście. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów projektuje otworzenie agencji pocztowych w mieście dla ułatwienia mieszkańcom bardziej odległych dzielnic miasta załatwiania czynności pocztowo-telegraficznych. W pierwszym rzędzie będą więc uruchomione agencje: na Nowym Świecie, Wielkiej Pohulance i ul. Piłsudskiego.

— (r) Regulacja Wilji. Jak się dowiadujemy, Dyrekcja Dróg Wodnych prowadzi roboty przygotowawcze do regulacji dna Wilji. W niedługim czasie ma być wybudowana prądówka, która będzie holowana w górę rzeki. Ponieważ dyrekcja nie posiada własnych holowników, holować ją będą statki pasażerskie, które kursowały latem do Połpińskiego, Trynopolia i Werek.

Termin rozpoczęcia robót ponadto uzależniony jest od tego czy nadchodząca zima będzie mroźna lub nie. O ile Wilja nie stanie to rozpoczyna się one jeszcze w zimowych miesiącach.

— Ważne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich. Jutro, w sobotę d. 8 b. m. o godz. 5-jej po poł. odbędzie się (Zawalnia 30 m. 20) ważne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie, (w drugim terminie o g. 5½ po poł.)

Na porządku dziennym: sprawozdanie delegatów na zjazd warszawski i sprawy związkowe.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

NO WOSCI WYDAWNICZE

— Wileński rozkład jazdy pociągów. Ruchliwe Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, egzystujące dopiero od kilku miesięcy, ma już poza sobą kilkanaście wydań, które zawsze sdatnio wyróżniają się ładną zewnętrzną szatą oraz starannym opacowaniem tekstu.

Wydany świeżo rozkład pociągów w formie kalendarzyka kieszonkowego poza wykazem godzin odjazdów i przyjazdów pociągów zawiera wykaz cen biletów oraz miejsce syplalnych.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. Działająca premiera krotkochwili „On, ona i mama“ należy do rzędu sztuk najweselejszych w których jednak autor nie sięga do grubych efektów komicznych, lecz swą opowieść podaje w formach lekkich, salonowych. W głównych rolach kobiecych i męskich występują pp. Z. Grabowska, K. Węgrzyca, J. Kurakowicz, reżyseria J. Lesniewski.

— Przedstawienie szkolne. W sobotę i niedzielę wyjątkowo o g. 3 m. 30 pp dane będą dla uczącej się młodzieży „Dziady“.

— Otwarcie sezonu operowego. Jak było do przewidzenia zainteresowanie zbliżającym się sezonem operowym jest olbrzymie. „Verbum Nobile“ Moniuszki, ta perla literatury muzycznej, nie było grane w Wilnie od niepamiętnych czasów; balet zaś w tym zespole jaki do nas zjeżdża, był atrakcją stołecznych miast Europy, a więc i u nas znajdzie uszanowanie.

— Wiktorja Kaweczka już przyjechała do Wilna; pierwszy jej występ wyznaczony na środę dn. 12 listopada. Śnakomita primadonna wystąpi w „Księżniczce brylantowej“—Falla.

— Koncert St. Barcewicza — wyznaczony na niedzielę dn. 9 bm. o g. 5 w Teatrze Wielkim, obudzi wielkie zainteresowanie. W programie: Bach, Brahms, Beethoven, Rachmaninoff, Sarasate, Mendelssohn i inni. Bilety nabywać można codziennie 11—1 i 3—9 wiecz. w kasie zamawiają (Teatr Polski) w dniu zaś koncertu od g. 3 pp. w kasie Teatru Wielkiego.

— Ostatni poranek muzyczny odbędzie się w „Lutni“ o g. 12 w poł. Program ogromnie urozmaicony. Solistami będą pp. Carmari, Romanowski, Wraga i inni.

— Wieczór tańców klasycznych z udziałem uroczaj H. Samolowany, która świeżo zbierała laury zagranicą, odbędzie się we wtorek dn. 11 listopada w Teatrze Wielkim. Początek o g. 8 m. 30 wiecz. Bilety można nabywać w kasie zamawiają (Teatr Polski) 11—1 i 3—9 wiecz. w dniu zaś występu od g. 3 pp. w kasie Teatru Wielkiego.

KUPIĘ PSA WILCZKA

Wiadomość w Biurze Reklamowym ul. Ad. Mickiewicza 4.

Która z Pań chce mieć białą, delekatną rękę niech używa tylko

„KRASNA CREME“

przeciw czerwonoci, szorstkości i pękaniu skóry rąk.

Żądać wszędzie.

„Polska Składnica Galanteryjna“
WŁ. FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, Św.-Janska Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby Poselskiej toczyła się dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetowym. Pierwszy przemawiał pos. Bryl (Zw. Chłop.) podkreślając konieczność uruchomienia robót i przeprowadzenia reformy rolnej gdyż w ten sposób zdaniem posła załatwi się sprawę bezrobocia na wsł.

Sprawa ta musi być w tej kadencji załatwiona, w przeciwnym bowiem razie klub mowcy zmieni swoje stanowisko i będzie się domagał reformy bez wykupu.

Następnie przemawiał pos. Reich (Zw. Żyd.) który po wyciszeniu szeregu postulatów klubu domagał się ostatecznego załatwienia kwestji żydowskiej drogą utworzenia gmin żydowskich, które byłyby instytucją noszącą w sprawach wewnętrznych żydowskich. Dopóki to nie zostanie załatwione klub mowcy nie udzieli poparcia rządowi.

Z kolei przemawiał pos. Popiel (N. P. R.) który wysunął w imieniu klubu postulat rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów w tym celu, ażeby rozszerzyć zakres władzy Prezydenta i dać mu prawo rozwiązania Sejmu. Stanowisko klubu co do budżetu będzie uzależnione od tego w jakim stopniu rząd uwzględni żywotne interesy klasy robotniczej. Wreszcie zabiera głos poseł Korianty, w celu sprostowania niektórych ustępów przemówienia posła Popiela, dotyczących stosunku jego do fabryki Hohenlohe, oraz zarzutów w sprawie gospodarki „Skarbofemu“.

Na tem dalsze obrady odroczone do dnia jutrzejszego.

Posiedzenie Senatu.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do dalszej dyskusji nad exposé p. prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu.

Pierwszy zabral głos sen. Buzek (Piast). Mówca podkreślił że preliminarz budżetowy na rok 1925 jest bardziej zupełny od poprzedniego, gdyż obejmuje wszystkie dochody i wydatki. Dochody państwowe mają być czerpane z 2 ch źródeł—podatki pośrednie, cła i monopole wynoszą 745 milionów złotych oraz podatki bezpośrednie—658 milionów złotych. Pokrycie pierwszej części dochodów jest pewne, natomiast co do dochodów z podatków bezpośrednich, jest rzeczą wykluczoną.

Do końca roku 24-go ma być puszczony w obieg 147 milionów złotych bilonu, zaś w roku 25-ym będzie wypuszczone dalsze 128 milionów, t. zn. razem zaledwie 10 złotych na głowę, podczas gdy naprz. w Szwajcarii stosunek ten wynosi 28 franków na głowę.

Co się tyczy kryzysu gospodarczego, to największą przyczyną nie jest reforma walutowa, lecz zdaniem mówcy, nienaturalny kierunek całej naszej polityki gospodarczej. Polega on na tem, że utrzymuje się u nas pogląd, iż właściwa przyszłość Polski leży w jaknajszyszym wychowaniu jaknajwiększego przemysłu. Z powodu tego cierpi przedewszystkiem ludność rolnicza. Kończąc, oświadcza sen. Buzek, że gdyby polityka nasza względem rolnictwa się zmieniła, rolnictwo zaczęłoby produkować o wiele więcej tak, że wystarczyłoby na eksport i wytworzyłibyśmy podstawę dla naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Z kolei przemawiali senatorowie Posner (P. P. S.), Wozniak (Wyzwolenie) i Karpiński (kl. ukraiński) podkreślając konieczność zwiększenia subsydjum na oświatę oraz podnosząc sprawę wydatków wobec wzrostu pensyj urzędniczych. Pożatem przemawiał jeszcze sen. Bartoszewicz (Z. L. N.), Wureel (Koło żydowskie), i Szarski (Z. L. N.). Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 19 listopada.

Za 3 złote cały 1925 rok UMIESZCZONY BĘDZIE ADRES

firmy handlowej lub przemysłowej, w Księdze Adresowej m. Wilna, wydawnictwa J. Zawadzkiego. Należy zwrócić się do 15-XI.

do Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego.

Wilno, ul. A. Mickiewicza 4. Telefon 228.

TEATR POLSKI (Lutnia)
D Z I Ś
W piątek — PRZEMJERA.
On, ona i mama
Komedja Armont'a i Gerbidona.
Początek o g. 8 wiecz.
W sobotę o g. 3 m. 30 p.p.
przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych.
„Dziady“
Sceny dramatyczne w 6 obrazach Adama Mickiewicza w inscenizacji St. Wyspiańskiego.

TEATR WIELKI (W. Pohulanka).
W sobotę 8 listopada uroczyste otwarcie sezonu operowego 1924—25 r.
I.
„Verbum Nobile“
Opera Moniuszki.
II.
Balet opery Warszawskiej
pod dyr. J. Cieplńskiego.
Początek o g. 8 wiecz.

WYSZEDŁ Z DRUKU
WILEŃSKI
ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
formatu kieszonkowego
obejmujący wszystkie zmiany i uzupełnienia, jakie zostały wprowadzone do 20/X. 1924
Cena 20 gr.
Żądać w Księgarniach, Kioskach i w sprzedaży ulicznej.

SPECJALNIE
DZIECI-line
i dla młodzieży szkolnej
OBUWIE
WŁASNEJ wytwórni w WARSZAWIE poleca
E. Ciborski
Warszawa, Wilno,
Nlecała 14. Tatarska Nr. 1, róg Mickiewicza.

retki—a tem samym chyba i wode-wilu—wyprowadził najpiękniej, najściślej, bez luk żadnych i pominięć a z niepospolitą erudycją p. Józef Wójcicki w obszernej pracy, częściowo drukowanej w roku 1920 w „Ilustrowanym Przeglądzie Teatralnym“, a która dopełniona, rozszerzona i doprowadzona do najświeższej daty ma niebawem ukazać się w wydaniu książkowym. Z tego właśnie gruntownego studjum, z upoważnienia autora, czerpiemy *avant la lettre* następujące szczegóły.

Właściwa operetka zrodziła się na gruncie i w środowisku Drugiego Cesarstwa. Z Francji jest rodem. Pierwsze tony operetkowe słychać w operach Auber'a w jego specyficznych, pierzochliwych przymiotach ducha francuskiego, w jego „Fra Diavolo“ pełnym przedziwnej lekkości i wytwornej, lotnej żartobliwości. Smak subtelny, niezrównana zręczność, nieledwie kokieteryja, żywość, błyskotliwość—oto Auber.

Auber—wyraził się pewen historyk muzyki — stanął u podwoi operetki, otworzył je Hervé, a wszedł—Offenbach.

Hervé (pseudon. Ronger's, zmar-

lego w 1892-gim) zaczął od wystawienia we własnym teatryku na bulwarach paryskich jednoaktowych *musiquettes*, jak je zwano. Spróbował sparodjować operę Gounoda. Zwie się ta parodia „Le petit Faust“. Rozszerzoną *musiquette* jest „Mam'zelle Nitouche“. Operetka była już prawie stworzona.

Nowy atoli rodzaj Szutki muzycznej miał skonkretyzować ostatecznie, ustalić i w świat wprowadzić—mista Offenbach.

Był to, urodzony w Kolonji latem 1819 syn żydowskiego kantora. Potem, przybywszy do Paryża przyjął obywatelstwo francuskie, naturalizował się i został Francuzem. Bał Paryżaninem—i to jednym z najautentyczniejszych. Na stanowisko kapelmistrza w Operze Komicznej nie mógł—*quand même*—dostać się. Tedy w wynajętej na Champs-Elysees sali urzędza własny teatryk. Ministerstwo pozwała mu atoli mieć w swojej „trupie“ najwyższej czterech artystów!

Pisze tedy Offenbach jednoaktówki. W lipcu roku 1855-go wystawia specjalnie dla własnej scenki napisaną operetkę „Les deux aveugles“ (Dwaj ociemniałi). Sukces

przechodził wszelkie oczekiwania. Cały Paryż tłoczy się do teatryku Offenbacha.

Nowy rodzaj utworów myzyczno-dramatycznych był stworzony. *Pierwsza operetka* ujrzała światło kinkietów. Zupełnie nowy rodzaj Szutki rzucony był w świat, rodzaj pełen wdzięku, zalotności, miłej swawoli—coś czego właśnie potrzebował Paryż Drugiego Cesarstwa, umiejący jeszcze śmiać się nieprzymuszenie, nie gonący za pięknymi podnieceniami.

Teatrykiem Offenbacha Paryż— a z nim rychło i świat cały—był do tego stopnia zaintrygowany, że Offenbacha wraz z jego „trupą“ wezwano do Tuileryjów—aby cesarz i cesarzowa mogli osobiście porozkoczować się nowalijką tak niesłychaną!

I pierwsza operetka dygnęła głęboko przed Ich Cesarzkimi Mościami. Podobała się niezmiernie. Osiypano ją komplementami. Klaski sam cesarz. Cesarzowa miała dla niej najczarowniejsze swoje uśmiechy.

Z Tuileryjów wyszedł Offenbach pasowany na wszechświatową znakomitość. Cs, J.

Ze świata.

Benares. Czem Rzym dla katolików a Mekka dla wyznawców religii Mahometa, tem jest dla Hindusów miasto Benares, leżące nad „świętą” rzeką Ganges.
Dla Hindusów świętością jest nie tylko rzeka i miasto, ale każdy jego kamień i pył osiadający na słupach. Do Benares odbywają pielgrzymki tysiączne rzesze Hindusów wszystkich ras i koszt zarówno bogacze jak biedni, cnotliwi i zbrodniarze. Obliczają, że w czasie przeznaczonym dla pielgrzymki zbiera się dziennie nad brzegami Gangesu po 50.000 i więcej ludzi. 2.000 świątyni i 7.000 kaplic liczy Benares, a prawie wszystkie poświęcone bogu Sziwa. U wejść do tych świątyni siedzą na skrzyżowanych nogach

nadzy fakirzy z głowami posypanymi popiołem, rękoma złożonymi na brzuch w swej nieruchomości raczej do posągów podobni. Na ulicach i placach jest około 500.000 wizerunków bogów indyjskich, a w niezliczonych kramach sprzedawane są różne świętości, łańcuszki, kamienie, amulety i t. d. Podróżny odnosi wrażenie, że w mieście nikt wogóle nie myśli o pożywieniu, sklepów z żywnością wcale się nie spotyka. Ulice zalane są tłumami nagich ludzi. Nadzy są mężczyźni obmyci z grzechów w świętej wodzie, prawie nagie kobiety żądające na brzeg Gangesu, nagie dzieci, fakirzy i kapłani.
Wśród tłumy skaczą liczne małpy, kroczą poważnie welblądy, stoją konie, na których przybyli karawany podróżnych. Hałas i gwar

jest niesłychany, bo wszyscy ludzie modlą się głośno, rozlegają się krzyki zbłąkanych, jęki chorych, co kilkadziesiąt kroków jakiś kapłan wygłasza kazanie, w powietrzu unoszą się stada kruków, sokół, papugi i tysiące gołębi. Gdy nadejdzie szara godzina popołudniu wszyscy cisną się nad brzegi Gangesu. Ulicami zasypanymi kwiatami ciągną procesję wśród bicia w dzwony uderzeń w gong, fanfar muzyki i śpiewów. Wszystko to razem sprawia wrażenie jakiegoś sabatu czarownic. Na środek rzeki wypływa barka wioząca figurę boga. Sziwy pod baldachinem z złotego jedwabiu. Na przedzie barki stoją bramini, wykrzykujący po kolei 970 imion bóstwa. Z nad wody, ulic i balkonów odpowiadają tysiączne tłumy okrzykami: „Kai-

las”, „Kallas”. Cały brzeg rzeki, do której wiodą granitowe schody usiany jest niezliczonymi budynkami. Najbogatsi maharadźwie indyjscy przelęgają się wzajemnie w budowaniu will i pawilonów wielkiej wspaniałości i dziwacznej niekiedy architektury. Również na wodzie wznoszą się na placach różne budynki, pagody, ołtarze piramidy, obeliski, przystrojone dwanami i bardzo jaskrawo malowane. Wśród nowych budowli wznoszą się ruiny starych gmachów i murów rozpadających się niekiedy w gruzy. Trzy tysiące lat istnienia miasta stworzyły ogromny chaos marmurów i kamieni, których nikt nie odważy się tknąć albowiem każdy kamień jest dla Hindusów świętynią.

WARSZAWSKA GIEZDA.

urzędowa 6 listopada b. r.
(w złotych polskich).

Gotówka: 5.21—5.16
Dolary 27.31—27.04
Franki francuskie

Czeki:
Belgja 25.02—24.78
Holandia 207.50—205.80
Londyn 23.82—23.61
Nowy Jork 5.21—5.14
Paryż 27.18—26.93
Praga 15.56—15.43
Szwajcaria 100.50—99.50
Stokholm 138.94—37.56
Włochy 22.66—22.44

Papiery proc.
Milionówka 0.66—0.70
Pożyczka złota 6.10—6.20
Bony złote 0.95
Pożyczka dolarowa 3.46
Pożyczka kolejowa 9.00—9.10

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

„ROZRYWKI”

Jednodniówka literacka aktualna, bogato ilustrowana. W końcu b. tygodnia ukaze się w sprzedaży. — Żądać w księgarniach, w kioskach i u sprzedawców ulicznych. — Cena 50 groszy.

Przepisywanie na maszynach
podań, umów, korespondencji oraz tłumaczenia z obcych języków

na bardzo dogodnych warunkach

uskutecznia Biuro Podań i Przepisywań

ulica **Adama Mickiewicza, Nr. 4**
(lokal Biura Reklamowego).

ELEGANCKI SALON MÓD „Maison Nouvelle”
W. Pohulanka 16 m. 4.

Eleganckie suknie, Swetry, Bluzy, Płaszcze. Szlafroki, Bielizna.

Elektryczne artykuły instalacyjne odpowiadające wymaganiom Wydziału Elektrycznego Magistratu.

Dla P.P. MONTERÓW i większych odbiorców **SPECJALNE CENY.**

Mieczysław Żejmo
Dom Techniczno-Handlowy
WILNO, ul. Mickiewicza Nr. 24. Tel. 161.

Najtańsze źródło zakupul!

OWSA
OTRĄB
SIANA
SŁOMY
ŻYTA
MAKI razowej
MAKI pyłowej
MAKI pszennej
SOLI CUKRU
SŁONINY SZMALCU

w Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemiań
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne
Ap. KOWALSKI
Warszawa,
poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych, znak fabryczny

Żądać w apt. „**KOWALSKINA**”

KAMIEŃ ŻÓLCIOWY
Usuwa bez bólu CHOLEKINAZA NIEMOJEWSKIEGO
Ataki w zupełności ustają.
OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Poboilewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna. Jak woda jeżyk obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszka. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból który się rozchodzi ku stronie tylniej — pośle, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha; rozszarpanie żeber i parcie na kiszka stołową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią dreszcze zimne poty, żółtaczka.
Skład główny: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski
Warszawa Nowy Świat 5.
Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Chcesz mieć spokój na zimę?
Instytucje, urzędy, osoby prywatne, chcące zaopatrzyć się w **WĘGIEL, KARTOFLE** i wszelkie warzywa na zimę już dziś niech się zwrócą do **SPÓŁDZIELNI ROLNEJ Kresowego Związku Ziemiań**
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.
dla złożenia zapotrzebowania na potrzebne im artykuły, które najtańszej Spółdzielnia Rolna im dostarczy.

Posiadany przez nas węgiel wysoko-kaloryny pochodzi z kopalni „SILESIA” na Śląsku.

Kasy ogniotrwałej
po cenach fabrycznych poleca **Mieczysław Żejmo**
DOM TECHNICZNO-HANDLOWY
Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 24.

MAKĘ kartoflaną
I gat. workami z dostawą do magazynów
POLECA TOW. PRZEM. HANDL.

„Spójnia”
Zawalna Nr. 7. Tel. 8-41
A. Mickiewicza Nr. 34. Tel. 3-70

FIRMA EXPRESS
Wilno, ul. Portowa 7
POLECA **Pilśniaki**
najlepszego gatunku.

Dr. med. Kobieci lekarz
D. Zeldowicz, Dr. Szwarc Zeldowicz
Przyjęcie 9-11 15-8 Pr. 12-5 Choc. kobiece orsz spec. weneryczne, mozoptyc., syfilis i skóra.
Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot. „Bristol”).

Inowrocław.
Zakład leczniczy „Pod Plastem” (70 pokojów) otwarty cały rok dla chorych na artretyzm, reumatyzm, wysięki, przemianę materji i inne. Stała opieka lekarska kąpiele solankowe, gazowe, parowe, łąkowe, elektryczne, okłady borowinowe, masaż, hydro i elektroterapia. Informacje.
Inowrocław, Toruńska 4, Warszawa, telefon 72-57, 45-73.

AMOL
oddawna znany i wypróbowany środek domowy jest znów we wszystkich aptekach i składach aptecznych do nabycia.

AMOL
używa się z bardzo dobrym skutkiem przy reumatyzmie, iszias, bólu głowy i zębów i t. d., jest oprócz tego przyjemnym orzeźwiającym środkiem kosmetycznym do pielęgnowania jamy ustnej, do nacierania po goleniu i t. d.

AMOL
powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi.

Korzystajcie z okazji!
Od 1-go do 20-go listopada r. b.
Kooperatywa „PRACOWNIK”
ul. WIELKA 66 OGŁOSIŁA
wyprowadzić obuwia i kaloszy po **CENACH ZNIŻONYCH o 25%**
Zdarza się dogodna chwila by w ciągu tego czasu zaopatrzyć się w tanie gwarantowane obuwie.

Kartofle tanio
sprzedaje Dom Handlowy „RUNO”
ul. Ostrobramska 5 w Passażu.

Obwieszczenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Św. Michałskiej pod Nr 8, zgodnie z art. 1080 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 listopada 1924 r. o g. 10-tej rano w Wilnie przy ul. Wielko Stefańskiej pod Nr. 25 m. 80 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Zaimana Gurwicza składającego się z umeblowania oszacowanego na sumę złotych 1.515.
Komornik Sądowy
(-) A. SITARZ.

Tańców salonowych
w najnowszych kreacjach wykłady pod kier. **M-me Dudy i M. Marskiego.**
Nauka towarzysko i oddzielnie w dziesięciu lekcyjach bez względu na zdolności. Klub Bankowców ul. Św. Anny Nr. 2 — PARTER
godz. 12—21 5—7 wiecz.

Czy jesteś już członkiem Ligi O. P. P.

Przychodnia Kliniki chorób dziecięcych.
Uniwersytetu Stefana Batorego z dnem 1-go listopada zostaje przeniesiona z lokalu przy ul. Sawicki, Nr. 15 do Kliniki chorób dziecięcych na Antokolu (Szpital Wojskowy, pawilon Nr. 31).
Przyjęcie chorych codziennie oprócz niedziel i świąt, o godz. 9 rano; leczenie lampą kwarcową.